Rok VII. Wychodzi w Krakowie w połowie każdego miesiąca. 1895

PRZEWODNIK HYGIENICZNY

ORGAN TOWARZYSTWA OPIEKI ZDROWIA*)

założony przez prof. Dr. H. Jordana.

„Zdrowie — to szczęście i potęga".

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Przedpłata w Galicyi wynosi **złr. 3,** (dla nauczycieli szkół ludowych **1 złr.**); w Królestwie Polskiem **3 r. sr. 50 kop.**, (w Warszawie **3 ruble**), w Niemczech **mar. 5,** we Francyi **fr. 7.**

Inseraty oblicza się po 10 zlr. za jednę stronnicę, mniejsze w tym samym stosunku.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje w Krakowie Tow. Opieki zdrowia: Wiślna 5. i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, w Warszawie: księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Nr. 2. Redakcya: Mikołajska 8, Administracya: Wiślna 5. Luty.

Redaktor: **Dr. Paweł Radecki.**

Współpracownictwo przyrzec raczyli:

*) Członkiem Towarzystwa opieki zdrowia może być każdy, kto na jego cele złoży 2 złr. rocznej wkładki.

O sztucznem żywieniu dzieci

według ostatnich doświadczeń

napisał

Dr. JAN RACZYŃSKI

Asystent Kliniki chor. dzieci.

Przerażająca śmiertelność dzieci sztucznie żywionych bardzo mało tylko zmniejszająca się mimo wybitnego postępu nauki, przerażająca liczba istót zdolnych do życia a ginących tylko z powodu nieodpowiedniego żywienia, skłania lekarzy do coraz nowszych badań i poszukiwań. Podczas gdy więc jedni starają się wyszukać nowe pożywienia mogące zastąpić mleko matki, inni, a tych jest znaczna większość wychodząc z zasady, *że tylko mleko* może być użyte do sztucznego żywienia, starają się zapomocą ścisłych badań wykazać różnice jakie zachodzą między mlekiem kobiecem a mlekiem krowiem, starają się wynaleść sposoby zapomocą których możnaby te różnice wyrównać i dążą w ten sposób do uzyskania pokarmu, który zbliżając się swym składem do mleka matki, najlepiej odpowiada warunkom trawienia w organizmie dziecięcym.

Już oddawna wiadomo, że między mlekiem krowiem a kobiecem zachodzą poważne różnice a mianowicie mleko krowie zawiera więcej białka, mniej cukru i tłuszczu. Zachodzi także różnica co do własności chemicznych białka mleka krowiego i kobiecego mająca dla trawienia doniosłe znaczenie. Najważniejsza jednak i największe za sobą pociągająca skutki różnica leży w tem, że mleko kobiece niezawiera żadnych domieszek podczas gdy mleko krowie od chwili udojenia aż do chwili, w której zostanie podane dziecku może uledz zanieczyszczeniu, zakażeniu droboustrojami znajdującemi się w powietrzu.

Na tę okoliczność zwrócono w ostatnich czasach baczną uwagę a jako wynik praktyczny długoletnich poszukiwań podano kilka przyrządów zapomocą których jesteśmy w stanie mleko uchronić od zakażenia, zanieczyszczenia drobnoustrojami, względnie już zanieczyszczonemu przywrócić dawne własności czyli, jak się wyrażamy, mleko wyjałowić, wysterylizować.

Najpraktyczniejszym i najlepszym z tych przyrządów okazał się przyrząd sterylizacyjny podany przez prof. Soxletha*), który znalazł zastósowanie tak dobrze w klinikach dziecięcych i zakładach do wychowywania dzieci jak też i u ogółu publiczności. Zapomocą prostego a oryginalnego sposobu, mleko zagotowane więc pozbawione możliwych drobnoustrojów, hermetycznem zamknięciem chronimy od zakażenia z powietrza. Przyrząd tak dokładny słuszne pozwalał rościć nadzieje że z jego pomocą zdołamy usunąć jednę tak wielką wadę dotychczasowych sposobów sztucznego żywienia. Tymczasem doświadczenia poczynione i w klinikach i przez lekarzy w prywatnej praktyce wykazały, że sztuczne żywienie mlekiem przegotowanem w ten sposób podany przez Soxletha często zawodzi, że niejednokrotnie mimo największych usiłowań nie jesteśmy w stanie uzyskać dobrego wyniku żywienia.

Należało więc przedsięwziąć dalsze poszukiwania.

I rzeczywiście śledząc za przyczyną tego wykazał bateryolog Pflügge, że mimo przegotowania mleka w przyrządzie Soxletha może ono być zdrowiu dziecka szkodliwe, a mianowicie wykazał, że rzeczywiście mleko w pierwszej chwili po zagotowaniu jest zupełnie wyjałowione, drobnoustrojów nie zawiera ale zawierać może ich produkty, jady wytworzone, które mleko zatruwają, lub *zarodniki* drobno-

*) Opisany zaraz po ukazaniu się przez prof. Dr. M. L. Jakubowskiego w Przewodniku hyg. Nr. 6. z r. 1892.

ustrojów, które nie niszczeją w ciepłocie wrzenia mleka. Zarodniki te znalazłszy się w odpowiednich warunkach t. j. w ciepłocie powyżej 26° R. mogą się dalej w mleku rozwijać tak dobrze jak gdyby mleko to niebyło wcale poprzednio wyjałowione. Do rozwoju swego potrzebują jednak zarodniki wyższego nieco ciepła, może to więc najłatwiej nastąpić w lecie. podczas upałów wtedy bowiem ciepłota powietrza sprzyja ich rozwojowi, ztąd też pochodzi, że najwięcej chorują dzieci na przypadłości żołądkowo-jelitowe w lecie mimo to, że żywione bywają mlekiem sterylizowanem. Innemi słowy nie jesteśmy jeszcze dzisiaj w możności uzyskania mleka idealnie wyjałowionego, pozbawionego tak drobnoustrojów jak ich zarodników. Chcąc jednak mleko takie uzyskać, należałoby przedewszystkiem uchronić je przed zakażeniem a po wysterylizowaniu niedopuścić do rozwoju pozostałych zarodników. Ponieważ dowiedziono, że bakterye tego rodzaju dostają się do mleka najwięcej w stajni podczas lub zaraz po udojeniu należy *więc w stajniach utrzymywać idealną czystość*, niepowinno w niej być kurzu i pyłu. Chcąc zapobiedz rozwojowi przetrwałych sterylizowanie zarodników należy trzymać *przegotowane mleko* zawsze a zwłaszcza w lecie *w chłodnem miejscu.*

Jeżeli więc rzeczywiście dzieci sztucznie mlekiem żywione tak rzadko otrzymują mleko bez drobnoustrojów to wynikałoby ztąd, że jedyną i wyłączną przyczyną dla której sztuczne żywienie nieudaje się są bakterye. Tymczasem zdania tego wypowiedzianego przez prof. Heubnera w zupełności podzielić nie można. Nieodmawiając wielkiego znaczenia wpływowi drobnoustrojów nie możemy na podstawie najnowszych badań (Biedert. Wróblewski) nie przyznać znaczenia i różnicom jakie zachodzą w składzie chemicznym.

Już powyżej wzmiankowano, że mleko krowie różni

się od mleka kobiecego stosunkiem pojedynczych składników i chemicznemi ich własnościami. Do różnicy tej przywiązywać możemy wielką wagę, wiemy jak skomplikowanym aktem jest trawienie, jak doniosłe procesy chemiczne odbywają się w czasie trawienia, jak subtelną czynnością jest pochłanianie i przeobrażenie pokarmu, Musimy więc przypuścić, że różnice te mają dla trawienia znaczenie doniosłe.

A mianowicie wykazano, że w większej ilości znachodzące się a przytem trudniej strawne białko mleka krowiego potrzebuje dłuższego czasu do strawienia, pozostaje dłużej w przewodzie pokarmowym, treść więc jelit zalega a nawet pewna część tych istot białkowatych zostaje zupełnie niestrawiona. Wiadomo jak łatwo rozwijają się bakterye przy obecności ciał białkowatych a więc i ta reszta niestrawiona jest łatwym gruntem dla ich rozwoju.

Widzimy z tego, że chociaż mleko krowie, które podamy dziecku pozbawione będzie zupełnie drobnoustrojów, chociaż wprowadzimy do przewodu pokarmowego mleko idealnie wysterylizowane to przecież gdy skutkiem własności ciał białkowatych trawienie dłużej się odbywa, bakterye mogą się w tem mleku rozwijać i wywierać na ustrój swój wpływ szkodliwy. Wynika stąd, że starania nasze zwrócić należy głównie w tym kierunku aby młeko uczynić łatwo strawnem. Tymczasem powstały wątpliwości czy gotowanie mleka celem wyjałowienia go nie utrudnia jeszcze strawności, wyłoniło się jeszcze pytanie czy przez gotowanie mleka białko jego nie staje się jeszcze trudniej strawnem, czy skutkiem tego niezalega jeszcze dłużej w przewodzie pokarmowym. Badania chemiczne podjęte nad trawieniem mleka gotowanego i niegotowanego doprowadziły dwóch badaczy do dwóch odmiennych wniosków tak, że sprawę tę należy uważać za niezałatwioną.

Jakie są w najogólniejszem streszczeniu wyniki ostatnich badań w tym kierunku, jak widzimy sprawa ta jeszcze jest otwartą i pewnie jeszcze dużo pracy będzie potrzeba, aby dojść do zamierzonego celu.

Gdybyśmy jednak na podstawie dotychczasowych wyników mieli ustanowić ogólne zasady, których trzymać się należy żywiąc dziecko sztucznie, to moglibyśmy je ująć w następujące prawidła:

1. Do sztucznego żywienia dzieci używać *mleka* i *tylko mleka.*

2. Stajnia dla krów czysto utrzymywana bez kurzu i pyłu.

3. Mleko wnet po udojeniu. zmieszane z odpowiednią zależną od wieku ilością wody, zaraz przegotować *po gotowaniu zaraz oziębić i trzymać w chłodnem miejscu zwłaszcza w lecie.*

Obok tego musi być zachowana odpowiednia czystość naczyń, flaszeczek, i. t. d.

Aparat Soxletha można polecić do użytku, należy jednak i w tym przypadku baczyć na podane powyżej prawidła.

Oceny i sprawozdania

przez Dr. Radeckiego.

Docent Dr. E. Lewy. Wyskok denaturowany. (Die Erkrankung bei Verwendung von denaturirtem Spiritus). Int. kl. Rundsch.

Ostatni kongres dla hygieny i demografii, odbyty w Budapeszcie, odznaczył się wielką żywotnością tematów poddanych pod rozprawy. Między innemi poczytne miejsce zajmował doniosły dział hygieny zapobiegawczej t. j. o chorobach

i zapobieganiu im w rozmaitych gałęziach przemysłu. Wyskok służący do celów przemysłu, nie może być tak wysoko opodatkowany jak służący do picia, aby go więc uczynić do tego celu nieużytecznym, zaprawia się go rozmaitemi materyałami, czyli denaturuje. W Austryi rozporządzenie ministeryalne poleciło następującą mieszaninę jako środek do denaturowania: dwie części wyskoku drzewnego, pół części zasad pyrydinowych i 20 centim. sześć. rozczynu phenolphtaleiny na 100 litrów alkoholu. Dwa składniki są bezwarunkowo zdrowiu szkodliwe. Pary wyskoku drzewnego, nawet skoro jest chemicznie czysty, zadrażniają błony śluzowe nosa i tchawicy a skoro działają dłużej, doprowadzić mogą nawet do omdlenia; zanieczyszczony działa jeszcze gorzej. Grupa pyridinowa składa się z energicznych trucizn; pary wdychane sprowadzają wymioty, ślinotok, przyspieszenie oddychania, podwyższenie ciepłoty, drzenie mięśni, chód chwiejny, wreszcie ogólne osłabienie mogące kończyć się porażeniem.

Tokarze, pozłotnicy, stolarze, kapelusznicy, farbiarze i w ogóle rękodzielnicy używający spirytusu denaturowanego, uskarżają się na niedomagania wywołane zdaniem ich, wziewaniem par tegoż. Szczególnie gdy ciepłota wyższa a przewietrzanie niedostateczne, robotnicy uskarżają się na uporczywą chrypkę, dławienie i drapanie w gardle, nudności, ból głowy, zawroty, drzenie kończyn, osłabienie mięśniowe, przyczem wydarzać się mają i omdlenia. Objawom tym, jak widać nieraz ciężkim, zapobiedz możnaby przedewszystkiem wycofaniem szkodliwych materyałów obecnie do denaturowania używanych, na razie zaś nim to nastąpi, należałoby wydzielać ilości potrzebne do przemysłu wyskoku niezmienionego, tak jak to dzieje się w aptekach.

Dr. J. Polak. Stan zdrowotny Warszawy w r. 1893.

Ludność Warszawy wynosiła 501.021, urodziło się 22010, zmarło 12033. W liczbie przyczyn śmierci na szcze-

gólną uwagę zasługują choroby zakaźne, najwięcej zmarło z powodu ospy, błonicy, płonicy i duru, z gruźlicy umarło 1512 osób. Urząd lekarski składało 12 lekarzy miejskich i jeden lekarz hygienista. Na walkę z cholerą wyasygnowano 11000, z ospą 1350, a na dalsze opracowanie materyału nagromadzonego przy ankiecie sanitarnej mieszkań 1800 rubli. Większość targów miejskich skanalizowano i zaopatrzono w wodociągi. Studni zbadano 440 z tych 235 zamknięto. Czasowo zamknięto 5 mniejszych zakładów wód mineralnych z powodu nieporządków sanitarnych. W 695 fabrykach i zakładach przemysłowych wykryto zaniedbania sanitarne. Szczepień ospy wykonano 11516 wścieklizny 573. W pracowni miejskiej dokonano 671 rozbiorów; w 73 przypadkach woda studzienna okazała się niezdatną do picia, mleko było przeważnie rozcieńczane wodą; śmietana była często fałszowana mlekiem lub twarogiem. Masło zawierało do 50% wody, lub było za stare, wreszcie w 5 przypadkach znaleziono domieszkę oleo-margaryny. Wina zwłaszcza ruskie i węgierskie, najczęściej bywały fałszowane; te ostatnie przyrządza się często z wina rodzenkowego.

W domach prostytucyi znajdowało się 523 kobiet, pojedyńczo mieszkających było pod nadzorem policyjno lekarskim 2021, podejrzanych o potajemną prostytucyę 607.

Śmiertelność w r. 1893. w król. i krajach reprezent. w Radzie państwa (D. öst. San).

W porównaniu ze sprawozdaniami ubiegłego roku, śmiertelność zmniejszyła się o 31.350 przypadków; zmniejszenie to występuje najwybitniej w Galicyi. Liczebnie przeważały: dławiec, błonica i cholera, najniżej zaś zstąpiły cyfry śmiertelności z powodu czerwonki i znowu najwidoczniej w Galicyi i Bukowinie. Również śmierci z gruźlicy wydarzyło się mniej niż to bywało w poprzednich latach.

Dr. Naef. Kąpiele w szkołach Zürichu.

Idąc za przykładem Niemiec, wprowadzono i w szkołach Zürichu kąpiele natryskowe dla uczniów, które jak wszędzie tak i tu, okazały się nieocenionemi. Ścisły lecz bez zbytniej surowości nadzór nauczycieli wyklucza wszystko co niepokoić mogłoby rodziców. Z natrysków korzystało 2058 uczniów.

F. Fuchs. Zabijanie zwierząt w rzeźniach zapomocą strzału. (Gesundh).

F. Fuchs wyterynarz powiatowy i przełożony rzeźni heidelbergskiej wypowiedział szereg uwag opartych na podstawach humanitarnych i hygienicznych a zmierzających do wprowadzenia sposobu najszybszego i najmniej bolesnego zabijania zwierząt. Wiadomo że mięso zwierząt trwożonych, szczwanych, dręczonych, przybiera niekorzystne a często wprost szkodliwe własności. Obecnie używany sposób ogłuszania zwierząt uderzeniem w głowę, wciąż jeszcze przedstawia trudności, gdyż składają się na nie: budowa czaszki, dobór narzędzia, siła i zręczność uderzającego. Niedostatki te usuwa strzał. Weterynarz Siegmund w Bazylei, zbudował odnośny przyrząd, dziś ulepszony tak, że huk jest bardzo niedonośny. Przyrząd do tej pory działał niezawodnie, wypadku nieszczęśliwego nie było ani razu.

Dr. J. Buszek. Zapalenie opon mózgo-rdzeniowych nagminne w Krakowie w r. 1893. (Zdrowie l. 1895).

Zapalenie opon mózgo-rdzeniowych jako epidemia wybitna a zarazem i niepokojąca, wystąpiła w Krakowie w roku 1893, szerząc się najbardziej z wiosną. Umarło 72% wszystkich chorych, mężczyzn 49·6%, kobiet 50·4%. Wiek od 1-5 roku życia, dostarczył najwięcej chorych, ofiarą padali przeważnie ubodzy, chociaż w ogóle zaraza nie pominęła żadnego stanu. W najbardziej zanieczyszczonym trzecim obwodzie miasta, choroba szerzyła się najwięcej, jednak autor zauważył że i w dzielnicach schludnych zamieszkanych przez ludność żyjącą w korzystnych warunkach hygienicznych,

nasilenie choroby bywało znaczne. Ani inne choroby zakaźne, ani średnia ciepłota, wilgotność, ilość opadów i stan wody gruntowej, nie stwierdzają żadnego związku z przebiegiem zapalenia opon mózgo-rdzeniowych. Autor kładzie nacisk na przestrzeganie największej czystości i odwietrzanie.

Hygiena wody.

(R). Niezaprzeczony związek wody do picia z ogólną zdrowotnością a z drugiej strony z szerzeniem się chorób zakaźnych, sprawił, że hygiena wody stała się kwestyą pierwszorzędnego znaczenia. Nowe spostrzeżenia i doświadczenia przyczyniają się do tego, że sprawa ta jest zawsze na dobie a gdy wszyscy godzą się na potrzebę ścisłego badania wody do picia, to jedni upatrują większą wagę w badaniu chemicznem, inni w bakteryologicznem. Pośród obrad na kongresie hygienicznym w Budapeszcie rozprawy nad wodą zajęły niepoślednie miejsce, a prof. Ballo wyliczał właściwości dobrej wody do picia, jak brak barwy i woni, przeźroczystość, smak przyjemny i orzeźwiający i. t. d. Dla ciepłoty częstokroć przyjmują zbyt niskie cyfry; dla stosunków budapeszteńskich byłoby odpowiedniem, gdyby ciepłota wody w zimie nie była niższą od 10° C. a w lecie nie przekraczała 15° C. Skład chemiczny nie może być związany z ściśle ograniczonemi cyframi; w ogólności wymagać należy, aby odpowiadał czystej gruntowej lub źródlanej wodzie danej okolicy, twardości jednak nie większej nad 20 do 25 stopni niemieckich i nie zawierał kwasu azotowego, amoniaku a inne jak substancye organiczne i. t. d. w ilości nieznacznej. Częste rozbiory powinny kontrolować czy skład ten nie ulega znaczniejszym zmianom. Żądaniom wtedy mo-

żna zadość uczynić skoro woda pochodzi z głębszych, najmniej 5 m. głębokich, czystych warstw ziemi, jest zatem wodą gruntową lub źródlaną i powinna być wolną od zarodków chorobowych.

Miejsce czerpania należy zabezpieczyć od zakażenia i to od bezpośredniego nad czem czuwać ma kontrola chemiczna i bakteryologiczna — i pośredniego. Woda z rzek, jezior służyć może do użytku tylko w ostateczności i tylko wówczas skoro sztuczna filtracya piaskowa zdoła ją uczynić zupełnie nieszkodliwą. Tu kontrola bakteryologiczna występuje w całej pełni. Rury wodociągowe i zbiorniki należy często oczyszczać i już przy zakładaniu ich baczyć, aby woda przepływała jednostajnie nigdzie się nie zatrzymując.

Prof. Gärtner z Jeny żąda przedewszystkiem wykluczenia możliwości dostania się zarazków chorobowych do wody. Przy zakładaniu studni, pierwsze pytanie nasuwać się powinno, czy naturalna filtracya gruntowa wystarczy do zatrzymania wszelkich zarazków chorobowych. Dziś gdy warunki od wody wymagane, określone są jasno, a technika dowiodła, że może zaopatrzyć w dobrą a przynajmniej niepodejrzaną wodę do picia, tem większy spada na zwierzchność obowiązek zwracać uwagę na zaopatrywanie w dobrą wodę.

Zajmujący wykład profesora Christomanosa „o wodzie w Atenach“ podajemy w najściślejszem streszczeniu: Brak wody w Atenach, zaopatrujących się w wodę co do ilości małą, ale co do jakości wyborną z starożytnego wodociągu Hadriana, wymaga częstego badania wody z różnych źródeł miasto otaczających. W samem mieście wodę doprowadza się żelaznemi rurami, zaś ze źródeł, które pochodzą po części z gór Parnasu, po części z północnej części Pentelikonu, prowadzi betonowy wodociąg, na odległość 40 km. wydający 6000 m^3 dziennie. Woda źródlana nie zawiera bakteryi, wysoką zaś zawartość chloru przypisać należy soli kuchen-

nej, którą grunt Attyki jest nasycony. Woda powyżej miasta zawiera nieznaczną ilość bakteryi, podczas gdy spore ilości tychże znajdują się w studniach przedmiejskich. Attyka była niegdyś zalesioną i obfitowała w wodę, dziś jest nagą a powierzchnia gruntu zwietrzałą.

W dalszym ciągu przemawiał prof. Bujwid, o kontroli hygienicznej wodociągów i o filtrach piaskowych, dr. Mankiewicz z Poznania o ołowiu w wodzie wodociągowej.

Szkoły amerykańskie.

(R). Urządzenia hygieniczne w szkołach amerykańskich przedstawiają wiele ciekawych stron, które też podniósł Dr. Bertram na zgromadzeniu niemieckiego Towarzystwa Opieki Zdrowia. Jeszcze w r. 1867 założono w Waszyngtonie biuro edukacyjne, zajmujące się opisywaniem wszelkich zakładów naukowych, jakoteż zestawieniem statystycznem. Z tego biura wychodzą tematy nadające się do gruntowego opracowania tak, że w pismach zajmujących się szkolnictwem rozwiązują się tylko te zagadnienia, które dla kraju mają istotnie wagę. Swoboba jaką rząd centralny pozostawia stanom, stany miastom, a miasta stowarzyszeniom, wielce ułatwia działalność w każdym kierunku. Prawie wszystkie stany północnej Ameryki wprowadziły obowiązkową naukę hygieny w szkołach, a wstrzemięźliwość od używania napojów wyskokowych i narkotyków, ma wyrobić się już w szkole. Ćwiczenia ciała noszą wczesną datę w Ameryce; metodyści wypędzili gry z swoich kolegiów, gdzie praca w ogrodach i ćwiczenia w rzemiosłach, miały być odpoczynkiem dla młodzieży. Później jednak niemieccy gimnastycy dali zachętę do ćwiczeń, które odbywały się w salach lub na

otwartych miejscach przy dźwiękach muzyki. Nowy kierunek ćwiczeniom nadało gimnazyum w Cambridge. Po uskutecznieniu wymiarów i zbadaniu ucznia, poleca mu się pewne ćwiczenia — do czego służy 56 przyrządów — zbliżone do zasad szwedzkiej gimnastyki. Po ćwiczeniach następuje kąpiel. Dyrektor tego zakładu, Sargent wspomina w swoim wykładzie, że Ameryka potrzebuje kombinacyi tego, do czego dążą w Europie: ćwiczeń Niemców wyrabiających siłę, energii angielskiego sportu, gracyi francuskiej kallisteniki i pięknej równowagi i dokładności szwedzkich ćwiczeń. Kolegia dla dziewcząt mieszczą w sobie również sale do gimnastyki.

Budynki szkolne przeważnie są racyonalnie zbudowane, schludnie utrzymywane, zaopatrzone w garderoby, często jednak brak miejsca do zabaw. Do wentylacyi używają gdzieniegdzie osobnych wentylatorów poruszanych motorami. Ławki zbudowane są według najnowszych wzorów.

Uczniowie uczęszczają do szkoły przez 5 dni, nauka trwa przez 5 godzin dziennie; szczególną dbałością otoczone są pensyonaty dla dziewcząt a kolegia pomieszczone są przeważnie wśród rozległych parków, w Baltimore starannie przewietrzają odzież, a w Welseley aparat Siemensa doprowadzał ozon do sali wykładowej.

Wiadomości bieżące.

Pisma lekarskie i dzienniki polityczne, oceniając pochlebnie ubiegły rocznik „Przewodnika hygienicznego“, zachęcają zarazem do czynnego popierania naszego wydawnictwa. Szanownym Redakcyom składamy podziękowanie za okazaną życzliwość.

Dr. Grzegorz Ziembicki radca sanitarny i prymaryusz szpitala krajowego we Lwowie, otrzymał krzyż kawalerski orderu legii honorowej.

Dr. Karol Zaleski w Sanoku ofiarował Towarzystwu kolonii wakacyjnych dla dziewcząt. 1050 m. kw. gruntu pod budowę własnego domu w uroczej nad Prutem położonej miejscowości.

Szczepienia surowicą wyrabianą w krakowskim zakładzie hygienicznym pod dyrekcyą prof. Dr. Bujwida, odbywać się będą w klinice prof. Jakubowskiego w szpitalu św. Ludwika.

Dr. Kazimierz Mosing we Lwowie otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

Przewodniczący Zjazdów chirurgów polskich Prof. Rydygier ogłasza że VII Zjazd odbędzie się w drugiej połowie lipca b. r.

Oddział do leczenia błonicy surowicą, otwarto w Warszawie w szpitalu Dzieciątka Jezus, pod kierunkiem Dr. Janowskiego.

Z powodu pojawienia się wścieklizny w Krakowie, wydał Magistrat rozporządzenia zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom.

W poznańskiem Towarzystwie Przyjaciół nauk wybrano prof. Dr. Wicherkiewicza wiceprezesem a Dr. Święcickiego redaktorem.

Dr. Maksymilian Flaum wygłosił w Warszawie odczyt „O wódce piwie i winie“ w którym potępił bezwarunkowo używanie alkoholu dozwalając go jedynie osobom chorym i to według uznania lekarza,

---

Komisya sanitarna Rady m. Krakowa, uchwaliła pozwolić na pobór lodu tylko z tych miejsc, z których w roku zeszłym był dozwolony, obradowała dalej w sprawie lodowni w browarach i postanowiła znieść osobne lodownie z tzw. zdrowym lodem, orzekając że w ogóle browary rozporządzać mogą tylko zdrowym lodem. Dalej obradowała komisya w sprawie budowy dołów kloacznych i pompowania nieczystości przez prywatnego przedsiębiorcę; co do ostatniego procederu, oświadczyła się komisya nieprzychylnie, albowiem przedsiębiorca używa nieodpowiednich przyrządów. Przedłożony wykaz zmarłych z r. zeszłego w Krakowie, wynosi 2885 osób czyli 36·2% na 1000 mieszkańców licząc z zamiejscowymi, a 23·5% licząc wyłącznie miejscowych mieszkańców.

Sto kobiet w Kanzas zobowiązało się na piśmie zerwać z rujnującemi a niehygienicznemi wymaganiami mody i nosić odtąd t. zw. strój racyonalny.

Na surowicę przeciw błonicy, wskutek petycyi prof. Bujwida, uchwalił Sejm 500 złr.

W sekcyi lwowskiej Towarzystwa lek. galic. wybrano Dr. Festenburga przewodniczącym, Dr. Wehra zastępcą, Dr. Uhmę sekretarzem.

Dr. Kwaśnickiego, mianowało Towarzystwo lekarskie krakowskie swym członkiem honorowym, w uznaniu zasług około Towarzystwa.

Według sprawozdania z 7 b. m. następujące powiaty dotknięte są jeszcze cholerą: Borszczów, Brzeżany, Buczacz, Husiatyn, Skałat, Tarnopol.

Zarząd gospodarski miejskiego domu kalek, powierzyła Rada m. Krakowa bratu Albertowi z Zakonu św. Franciszka, ze zgromadzenia posługujących ubogim.

ROZMAITOŚCI.

Domy dla robotników. Miasto Reichenberg postanowiło użyć fundusz ku uczczeniu jubileuszu N. Pana na budowę domów dla robotników.

Zatrucie ołowiem. Przypadek dotyczy 43 letniego lakiernika (z obserwacyi Ebsteina), który przebywszy przed 8 laty kolkę ołowiową, zmarł na przewłoczną chorobę nerek. Badaniem powiodło się wykryć ołów w mózgu a zapalenie nerek wprowadzić w związek z gromadzeniem się ołowiu w ustroju.

Leczenie wścieklizny. Osoby skaleczone przez psa wściekłego a udające się do szpitala ś. Łazarza w Krakowie, celem poddania się leczeniu sposobem ochronnym Pasteura, muszą być zaopatrzone w urzędowe poświadczenie stwierdzające wściekliznę u psa gdyż inaczej do szpitala nie będą przyjęte.

Zarazem mają wykazać się certyfikatem urzędowym, w którym ma być podane: imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania lekarza lub weterynarza, oraz nazwa władzy i urzędu wystawiającego certyfikat; dokładny rodowód osoby dotyczącej, data kiedy został ukąszony; dokładny opis zwierzęcia; czy rana krwawiła; jak postąpiono z raną; nazwisko właściciela zwierzęcia; czy sekcya lub badanie za życia, wykazało u zwierzęcia wściekliznę; co w ogóle stało się ze zwierzęciem; czy jest wiadome, że zwierzę zostało pokąsane; w jakim czasie przed zachorowaniem; czy zwierzę po zachorowaniu zmieniło się wyglądaniem i zachowaniem się; czy zwierzę pokąsało także i inne zwierzęta i jakie; czy pokąsało inne osoby.

Przypadki gdzie ukąszenie wywołało tylko odcisk zębów, nie potrzebują leczenia sposobem Pasteura.

Komisya przemysłowo-lekarska Tow. lek. krak. na posiedzeniu pod przewodnictwem prof. Korczyńskiego zaprosiła prof. Bujwida na członka stałego. Uchwalono zbadać ponownie mydło szare wyrobu p. Rożnowskiego w Krakowie i równocześnie stwierdzić jego dobroć w użyciu leczniczem. Przyjęto z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie członka komisyi p. Sobierajskiego, że fabryka wód gazowych pp. Rzący i Chmurskiego prowadzoną jest w sposób należyty i że wyroby jej godne są dalszego polecenia i poparcia.

Pouczanie włościan o pielęgnowaniu zdrowia. Dr. Edmund Kowalski właściciel zakładu leczniczego w Jaworzu (Ernsdorf) na Szląsku, poucza co tydzień włościan miejscowych o pielęgnowaniu zdrowia, wpajając elementarne zasady hygieny. Wykłady te każdym razem trwają krótko a podane są oczywiście w postaci przystępnej i zajmującej. Podjęta praca wyda niewątpliwie doniosłe wyniki, to też podkreślamy ją z uznaniem.

Ostrygi a dur brzuszny. Od kilku tygodni pojawiają się przypadki duru brzusznego w znacznej liczbie w Londynie i to przeważnie w zamożnej klasie ludności. Badanie przyczyny wykazało, że najpodobniej do prawdy przypisać je należałoby konsumcyi ostryg, ponieważ w kilku domach dur brzuszny wystąpił tylko u osób, które jadły ostrygi i to równocześnie u tych, które także równocześnie je skonsumowały.

Jeżeliby ta okoliczność sprawdziła się w dalszym ciągu, wypadałoby przedsięwziąć z jednej strony pewne środki zapobiegawcze a z drugiej strony starać się wykryć, jakim sposobem przyszło do

zakażenia ostryg, skoro laseczników duru brzusznego dotychczas nie znaleziono w wodzie morskiej.

Według doniesienia dzienników amerykańskich w mieście pewnem w Stanach Zjednoczonych, pojawił się dur brzuszny u osób, które spożyły surowe ostrygi. Przy zbadaniu sprawy przez miejscową komisyę sanitarną pokazało się iż ostrygi nabyto od pewnego domu handlowego, który miał zwyczaj przechowywania ich przed wysłaniem przez jeden lub dwa dni w ujściu rzeki w pobliżu kanału. Śledząc dalej wykryto, iż w domu mającym połączenie z kanałem zaszły właśnie dwa przypadki duru brzusznego.

Massage-houses czyli domy w których wykonywa się mięsienie oto najnowszy wynalazek dyletantyzmu w lecznictwie. Domy te urządzone zbytkownie, a pozostające wyłącznie w rękach kobiet, znajdowały się do tej pory w Londynie. Okazało się że były to domy rozpusty.

Surowica lecznicza. W Towarzystwie lekarskiem wiedeńskiem przyszło do bardzo zaciętej dyskusyi w kwestyi używania surowicy antidyfterytycznej. Prof. Kassowitz na podstawie orzeczeń rónych lekarzy i na podstawie własnych doświadczeń wypowiedział o tej metodzie leczenia zdanie bardzo surowe, twierdził, że nie można wcale jej pochwalać, bo żadnych nie przynosi dodatnich skutków. Kwestya ta jest bardzo ważną i dla Galicyi, gdzie śmiertelność w skutek dyfteryi u dzieci przerażające przybiera rozmiary, że dyskusya na taki temat najszersze zainteresować powinna koła. Zdanie Kassowitza podzielał i drugi znany w Wiedniu lekarz i przełożony kliniki chorób wewnętrznych prof. Drasche. Obserwował on 31 wypadków choroby leczonej nowym środkiem i twierdzi, że żadnej nie zauważył zmiany, któraby stwierdzała skuteczność metody poleconej przez Behringa. Statystyka w takich razach często zawodzi. Ogół rodziców po zwróceniu uwagi w ostatnich czasach na niebezpieczeństwo chorób gardlanych, odsyłał zaraz do szpitalów dzieci dotknięte jakąkolwiek chorobą gardła i to mogło się przyczynić do polepszenia stanu śmiertelności. Wyczekiwać należy, jakie rezultaty osiągnie dłuższa obserwacya i praktyka szpitalna.

Te orzeczenia dwóch lekarzy spotkały się z namiętną opozycyą, na zgromadzeniu, z opozycyą niemal osobistą tak, że gdy kilku słuchaczy powitało wywody prof. Draschego oklaskami, ozwały się w odpowiedzi głośne protesty, a nawet sykania. Profesor Gruber zbijał następnie zarzuty oponentów, dowodząc, że jeśli udało się zwierzęta

szczepieniem uchronić od zakażenia się zarazkami dyfterytycznymi, to udać się to musi i u ludzi; profesor Kolisko przytaczał z własnej praktyki, że od roku 1882, więcej niż 1.000 dzieci zmarłych na dyfteryę poddawał sam sekcyi i oglądał skutki choroby. W ostatnich czasach odbywał sekcye 75 dzieci szczepionych nowym środkiem, a zmarłych następnie na dyfteryę. Otóż oświadczyć musi, że środek wywołuje zmianę zupełną obrazu choroby i że w jego skuteczność wątpić nie można. Nieprawdą też jest, że środek ten działa szkodliwie na nerki, albo na inne organy. Takich zmian w organach przy sekcyach nigdy nie dostrzegł.

Następnie pokazywał prof. Paltauf 9 królików. Siedm z nich szczepił i okazały się one potem nieczułe na wszelkie zarazki, skakały też w swojej klatce przed zgromadzeniem zupełnie zdrowe, dwa nieszczepione a zatrute zarazkami dyfterytycznymi — leżały na w pół martwe.

W końcu zabrał głos lekarz tutejszy chorób dziecięcych prof. Wiederhofer i w sposób wyczerpujący zbił wszystkie zarzuty podnoszone przeciw nowemu środkowi. Albo ktoś przekonał się o szkodliwości tego środka, a wtedy niech swego przekonania dowiedzie, albo czasu jeszcze nie miał na zrobienie wystarczających doświadczeń, a wtedy niech je robi, a nie podejrzywa przed czasem i nie osłabia akcyi zbawiennej, prowadzącej do zwalczenia jednej z najstraszniejszych chorób dziesiątkujących ludność. Jeśli profesor Kassowitz twierdzi na postawie tego co wyczytał bez podania zresztą cyfr, że szczepienie nie zapobiega chorobie, to mówca zaznacza natomiast, że na 50 dzieci szczepionych przez niego, jedno tylko zachorowało na dyfteryę, której przebieg był bardzo słaby. Szczepienie ochronne jest więc uzasadnionie. Cóż począć ma lekarz, przyszedłszy do rodziny niezamożnej, nie mogącej zdrowych dzieci oddzielić od chorych. Nie każdy chce chore dziecko oddać do szpitala a czasem za późno byłoby przenosić je. Prof. Wiederhofer zarządza w takich razach zaraz szczepienie dzieci zdrowych jeszcze i ratuje je od zakażenia się.

Możnaby przeciwko takiemu szczepieniu ochronnemu występować, jeśliby ono sprowadzało ciężką chorobę, albo nawet śmierć. Mówca nie zna jednak ani jednego wypadku szczepienia, którmby tak smutne pociągnął za sobą następstwa. Mówiono, że dzieci umierają mimo dość wczesnego w samym początku choroby stosowanego sposobu leczenia injekcyami, mówiono, że po tych injekcyach dzieci

często umierają na porażenie, że w szpitalach cyfry wyzdrowień dlatego są większe, bo lżejsze teraz wypadki dostają się pod opiekę lekarzy, ale to są gołosłowne twierdzenia. Nikt na poparcie tych zdań nie przytoczył dowodów żadnych, Prof. Kassowitz miał tylko ośm wypadków w swej praktyce, a z nich i z tego co czytał, wysnuć chce wnioski tak daleko idące. Mówca jako kierownik szpitala dla dzieci, sumiennie może odpowiedzieć, że nowy środek jest bardzo godny uwagi i należy nim robić dobre próby, aby należycie przekonać się o jego działaniu.

Sprawozdanie Szpitala Br. Miłosierdzia w Krakowie i tymczasowo urządzonego tamże oddziału dla chorób zakaźnych.

W roku 1894 leczono u Bonifratów w ogóle 654 chorych. Z tych umarło 102. Pomiędzy leczonymi było 109 chorych na cholerę azyatycką, z których umarło 66. Ambulatoryjnie udzielono 7.155 osobom lekarskiej rady i pomocy. W całej czesko-austryackiej prowincyi Bonifratów, składającej się z 15 klasztorów, pielęgnowano w roku zeszłym 15.089 osób.

Wielki procent śmiertelności u dotkniętych na cholerę tłumaczyć należy tem, że nie mniej niż 33 chorych przywieziono do lazaretu przeważnie już w stanie konania. Pożałowania godnemi są fakty, że ludzie złej woli starali się rozsiewać zatrważające a barbarzyńskie wieści.

Dlatego też w wielu wypadkach zasłabnięcia na cholerę szczególnie u rodzin uboższych, starano się chorobę troskliwie ukrywać, usuwając zarazem w pierwszych dniach choroby wszelkie przedmioty ruchome, jako to meble bieliznę, suknie i t. p., skutkiem czego epidemię nierozważnie rozwlekano po mieście i okolicy. Dopiero wówczas, kiedy chory już walczył ze śmiercią i kiedy ratunek już był niemożliwy, wzywano pomocy lekarskiej, lub chorego oddawano do lazaretu, gdzie rychło potem umierał. Z 76 cholerycznych, których w porę w lazarecie umieszczano, 43 zostało uleczonych a 33 umarło.

Wspomnieć wypada pochwały godną czynność fizyka miejskiego p. Dra Buszka i lekarza ordynującego w lazarecie cholerycznym p. Dra A Filimowskiego, wreszcie bardzo liczną i najczęściej utrudnioną pomoc naszej ogniowej straży miejskiej i Tow. ratunkowego przy transportowaniu chorych do lazaretu.

Wzorem wszechstronnej a sumiennej czujności i troskliwości naszych Władz sanitarnych, dbających o dobro epidemią nawiedzonych, obowiązkiem każdego zosobna jest o każdym wypadku zapa-

dnięcia na chorobę natury epidemicznej, czy to w jego własnej rodzinie, lub u sąsiadów wynikłej, bezzwłocznie o zaszłym wypadku uwiadomić kompetentną władzę sanitarną i z całem zaufaniem wezwać pomocy lekarza lub opieki szpitala.

W ten jedynie sposób powiedzie się niejedno zagrożone życie uratować, i co najważniejsze, przeciw rozszerzeniu się chorób epidemicznych w naszem mieście jak i całym kraju skutecznie wystąpić.

W bieżącym roku ma być założony stały oddział chirurgiczny z odpowiednią salą operacyjną i ogrodem dla chorych. Dotychczasowe nieodpowiednio położone obok szpitala zabudowania gospodarskie mają być w odpowiedniejsze miejsce przeniesione i dobudowaną zostaje nowa trupiarnia i aparat dezynfekcyjny, a tak klasztor jak i szpital zamiast butwiejącego drewnianego dachu, mają otrzymać pokrycie dachówkowe.

Krakowskie Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami ogłasza odezwę następującej treści:

Porządek prawny wymaga, ażeby przestępca naruszający podwaliny społeczeństwa, gwałcący dobra ludzkie, został odpowiednio ukarany. Ale nie dosyć jest przestępcę ukarać, należy usunąć także pobudki które go do zbrodni popchnęły; należy umożliwić ukaranemu przestępcy powrót do społeczeństwa, należy podnieść go na duchu, wzbudzić w nim zamiłowanie do pracy, dać mu możność uczciwego zarobku. Przestępca, któremu po odpokutowaniu dłuższej kary więziennej, otwierają się wreszcie wrota więzienne, który po kilkuletniem odcięciu od świata, ma znowu do niego wrócić, znajduje się zaiste nieraz w położeniu tak smutnem i pożałowania godnem, iż nie dziw, że nie jeden wraca do więzienia, nie mogąc znaleść wyjścia z rozpaczliwego swego położenia. Oderwany od ogniska domowego, od rodziny i znajomych, nie ma środków do życia znikąd rady ani pomocy. Pragnąłby może uczciwie na chleb zapracować, ale nie ma takiego, coby mu pracę powierzył, bo wszyscy od niego stronią, bo wszyscy się go boją, bo nikt mu nie dowierza. Chciałby może poradzić się kogo, poprawić się, prowadzić żywot rzetelny i bogobojny, ale cóż kiedy ludzie prawi od niego stronią; nie znajdzie przyjaciela, któryby mu rękę pomocną podał i od zguby go ocalił; nie ma opiekuna, któryby go otoczył swą radą i pomocą i ułatwił urzeczywistnienie dobrych jego zamiarów. Wbrew lepszej swej woli zmuszonym bywa niejednokrotnie wdać się ze znajomymi z więzienia, zawiązać przyjaźń ze zbrodniarzami bez poprawy i stać się zbrodniarzem nałogowym. Droga do poprawy jest mu zamknięta.

Kto tylko zastanowił się choćby przelotnie nad celem kary i urządzeniem więzień, ten z pewnością przyszedł do przekonania, że nie dosyć jest zbrodniarza karać, ale obowiązkiem społeczeństwa jest, zająć się przestępcą po odbytej karze i starać się o to, by umożliwić mu prowadzenie życia bogobojnego i pracowitego, uczynić go użytecznym człowiekiem społeczeństwa.

Tym właśnie celom służą istniejące obecnie we wszystkich krajach cywilizowanych Stowarzyszenia, opiekujące się uwolnionymi więźniami.

Towarzystwo o takimże celu zawiązano i w Krakowie. Nie jest ono towarzystwem dobroczynności, któreby powodowane li tylko względami litości, udzielało wsparć pieniężnych i na tem czynność swą ograniczało. Owszem jest ono przedewszytkiem towarzystwem humanitarnem, które we własnym dobrze zrozumianym interesie społeczeństwa chce opiekować się zbrodniarzami więzienie opuszczającymi w tym celu, aby ich moralnie poprawić, aby im znaleść środki pracy i zarobkowania i w ten sposób wstrzymać od ponowienia zbrodni, a tymsamem zmniejszyć zastęp wrogów społeczeństwa i zwalczać przyczyny do zbrodni popychająe.

Celem towarzystwa jest też według osnowy §§. 1 i 2 statutów zatwierdzonych reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 18 kwietnia 1894 r. L. 28682 udzielenie osobom uwolnionym z więzień i zakładów karnych w okręgu Krakowskiego c. k. Sądu wyższego opieki moralnej i materyalnej, o ile takowej godnymi uznani będą. Pomoc materyalna udzielona będzie w szczególności:

a) przez umieszczenie w służbie lub we warsztacie lub nastręczenie zajęcia odpowiadającego zdolnościom klienta;

b) przez umieszczenie młodszych klientów we warsztacie w celu nauczania ich jakiego rzemiosła i przez udzielenie wsparcia potrzebnego do ukończenia nauki;

c) przez zakupno potrzebnych rzemieślnikom materyałów lub narzędzi;

d) przez zaopatrzenie w najpotrzebniejsze odzienie, bieliznę, czasowe mieszkanie i pożywienie;

e) w chorobie przez umieszczenie w szpitalu, udzielenie wsparcia i możności zarobkowania, na wypadek śmierci przez zajęcie się pogrzebem;

f) jeżeliby fundusze Stowarzyszenia na to zezwoliły, przez założenie i utrzymanie *„domu pracy"*, w którymby klienci każdy w swym zawodzie pracować mogli.

Imieniem Towarzystwa zwraca się tedy podpisany wydział do wszystkich ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o popieranie swych celów — i to nie tylko przez przystąpienie do towarzystwa i jednanie onemuż członków; ale — co ważniejsza — prosimy o dostarczenie pracy więźniom przez nas poleconym i o współdziałanie z nami przez przyjęcie obowiązków opiekunów nad naszymi pupilami.

Przystąpienie do Towarzystwa można zgłosić u Przewodniczącego c. k. Radcy Dworu i Nadprokuratora Wgo **Władysława Szymonowicza**; lub u skarbnika c. k. Radcy Sądu krajowego Wgo **Teofila Giebułtowskiego** w Krakowie.

Palenie zwłok. *Zdrowie* w styczniowym numerze z b. r. pomieściło nader zajmującą korespodencyę p. Anny Róg z Paryża, o paleniu zwłok:

W Paryżu pierwszy gmach kremacyjny zbudowany został z inicjatywy rady miasta 1887 r., na najstarszym i największym cmentarzu Père-Lachaise, na którym już obecnie, z powodu braku miejsc tylko dostojników chowają, albo też ciała osób groby familijne posiadających.

Kremotorjum to początkowo służyło tylko do palenia ciał osób zmarłych w paryskich szpitalach i przez rodziny nie reklamowanych. Pod koniec 1887 r. wyszło tu prawo o zupełnej swobodzie chowania zmarłych. W r. 1888 po raz pierwszy wpisany został do budżetu miasta kredyt, przeznaczony na wydatki do *funkcyjonowania* krematorjum, 27 Kwietnia 1889 r. ustanowiła taż rada municypalna warunki, na jakich mogą się odbywać różne sposoby chowania ciał. Odtąd rozpoczyna się szereg dobrowolnych kremacyji, pomiędzy temi i osób znanych.

Pomimo jednak dobrej woli, pomimo wszystkich ułatwień ze strony miasta, by zwyczaj ten już w głębokiej starożytności w Grecji i Rzymie praktykowany — zaszczepić — nie daje się ono łatwo do szerszego ogółu zastosować.

Francuzi w tym względzie daleko stoją w tyle po za swemi sąsiadami. We Włoszech bowiem kremacya już w 1877 r. prawie dozwolona, bardzo wielu liczy zwolenników — istnieje tam już około czterdziestu krematorjów, przoduje Medjolan. W Niemczech naczelne miejsce zajmują Hamburg i Gotha; w Szwajcaryi ciałopalenie uprawomocnionem jest w kantonie Zurich. W Anglji, jakkolwiek dotąd nie oficjalne, czyni ogromne postępy, odtąd z substrykcji publicznych zbudowano krematorjum w Woking pod Londynem; to samo w Belgji i Szwecji, gdzie istnieje krematorjum w Sztokholmie. W Ameryce palenie ciał jest bardzo rozpowszechnione, pozostaje w rękach wyłącznie stowarzyszeń, które doskonale pojąwszy potrzebę poszanowania dla zmarłych, urządziły paleniska, gdzie cała manipulacya zupełnie jest przed publicznością ukryta, mianowicie w mieście Buffalo.

W Paryżu więc dopiero od 1889 r. piece kremacyjne są do dyspozycyi „amatorów"; pierwsza kremacya miała miejsce nieco wcześniej tegoż roku, za specyalnem zezwoleniem.

Według reguły prawa, skoro rodzina rząda spalenia zwłok. podać musi do urzędu stanu cywilnego piśmienną prośbę ze świadectwem lekarza, że śmierć była naturalną.

Popiołów zmarłych nie zwracają rodzinie — zbierają je do urn, które chowają w grobach, albo też w tak zwanym *Colombarium*. niby katakumby krematorjum, w przegródkach rzędem idących. Przegródki te — to przestrzeń, w największej swej rozciągłości około 40 centymetrów mająca, — wystarcza ona, gdyż popioły zebrane w materyą z asbestu nie ważą nad jeden kilogram.

Taksa jest podwójna:

1) 50 frank. za spalenie i przechowanie popiołów w colombarium przez lat pięć.

2) Proporcjonalnie do ceremonji wymaganej przez rodzinę i pomieszczenia do czasu przechowania w colombarjum municypalnem od 50 do 200 frank. dla pierwszych pięciu klas. Dla ubogich opłata się kasuje.

Skoro ciało przywożą i zdejmują z karawanu, niosą je do sali poczekalnej, gdzie zbiera się rodzina i krewni, potem przenoszą je do sali kremacyjnej, gdzie już tylko najwięcej pięć osób najbliższych wpuszczają, by asystowali przy operacyi palenia.

W tym czasie, jeśli sobie rodzina tego życzy, duchowny właściwy odmawia modlitwy.

Crematorjum na Père Lachaise nie zupełnie jest jeszcze ukończone — przednia część mianowicie. Sale pogrzebowe, trzy sale kremacyjne, zajmujące tylną część budynku, są to właściwe kaplice, gdzie się aparaty kremacyjne znajdują.

Całość według planu budowniczego p. *Formigè* — stanowi wysoki budynek o trzech obok siebie stojących pawilonach, zakończonych kopułami. Ogólny plan krematorjum — to niejako postać krzyża — malatura wielkiego perystylu z kolumnami, do którego prowadzi obszerne wejście — zastosowana do stylu.

Dwa ogromne kominy z cegły murowane, w pośrodku gmachu, służą do odprowadzenia gazów ze spalenia pochodzących.

Tytułem próby pierwsze palenisko było systemu Gorini, do drzewa, jak to się praktykuje w Medjolanie — lecz okazało się ono niepraktycznem i ze względów ekonomicznych i przez długotrwały proces palenia.

Miasto ogłosiło konkurs, i z pomiędzy licznie nadesłanych, po dobno bardzo ciekawych prac, wybrało system *Toïsoul et Fradet*, do opalania koksem.

P. Formigè zbudował piec, zbliżony do systemu ognisk gazowych Siemens'a.

Aparat ten opala się wprowadzeniem ogrzanego powietrza, przyśpieszającego spalenie; składa się on z czterech głównych części:

1) Izba do spopielania *(chambre d'incernation)*, w górnej części crematorjum — zawierająca piec i wózek, na którym umieszcza się ciało do spalenia.

2) *Gazogenè* (wytwarzacz gazów) w podziemiu Crematorjum, przedstawia w dolnej swej części pochyłą kratę, na której koks

umieszczają; koks ten paląc się, wydziela kwas węglowy, który, zmieszany z ogrzanem powietrzem, wytwarza wysoką temperaturę, zużywaną przy procesie palenia ciał.

Zasilenie ogniska odbywa się przy pomocy małego aparatu o stałem działaniu, z ładunkiem koksu 1½ — 2 kilogram. co dwie godziny.

3) *Le recuperateur* (zbieracz gazów), między pierwszą a drugą częścią, ogrzewa się cieplikiem gazów z dymu i ze spalenia z dołu się dobywających, i z kolei ogrzewa powietrze, zasilające górny aparat. Jest on zbudowany z tafelek ogniotrwałych.

4) *Transporteur* — wózek, czyli aparat André et Piat — nieruchomy, którego dwa przednie ramiona, rodzaj szyn platynowych — są wysuwalne — służy on do wprowadzenia trumny do pieca i do wydźwignięcia popiołów.

Główne części aparatu, wystawiane na działanie wysokiej temperatury, zbudowane są z tafelek ogniotrwałych, a fundamenta i zewnętrzne pokrycie z cegły burgundskiej.

Jednem słowem, aparat ten daje możność spalenia za pomocą gazów zupełnie prawidłowo, wymagając mało zachodu. Zresztą temperatura i przystęp gorącego powietrza w piecu, regulują się bardzo łatwo. Aparat jest ekonomiczny, z tanich tafelek i pozwala zużyć gorąco gazów ze spalenia.

Cały proces trwa około godziny i może być nawet do 45 min. zredukowany. Przy ciągłem funkcyjonowaniu pieca, wydatek na paliwo wynosiłoby 40 — 50 kilogramów koksu na jedno ciało.

Skorośmy minęli perystyl, salę pogrzebową, zawierającą kilka katafalków ze szklannemi pochyłemi daszkami — uchylono przed nami żałobną portjerę, wiodącą do izby, gdzie wykonywa sie spalenie.

Tu odrazu uderzyło nas gorąco, gdyż dopalały się zwłoki w piecu, który przy nas otwarto. Naprzeciw pieca stoi ów wózek, długości w przybliżeniu trzy metry mający — któryśmy okrążyli, w dość znacznem oddaleniu od pieca. Przy piecu stało dwóch posługaczów, zaopatrzonych w długie żelazne drągi, zakończone jak murarskie narzędzia do rozrabiania wapna.

Skoro drzwiczki olbrzymiego pieca otwarto — ukazała nam się ogromna czeluść ognista, z dwoma w niej płaskiemi łożami z pomiędzy których posługacze wygarniali — do żółtego koloru rozpalone, jakby drobne węgle, zsypując je tuż przy otworze pieca, stojące korytko — to kości i popiół. Aczkolwiek szybko i krótko

czynność swą spełniali, posługacze musieli odpoczywać, gdyż drągi rozpalały się do czerwoności. Asystował tym czynnościom najstarszy dozorca służby cmentarnej, w uniformie, bardzo uprzejmie udzielający nam wszelkich objaśnień. Po usunięciu naczynia, z popiołami przystąpiono do palenia nowych ciał w naszej obecności.

W maleńkim, tuż obok przymykającym pokoiku, stały trzy trumny, bardzo wązkie i nizkie, z wiekami zaokrąglonemi, z prostego niepomalowanego drzewa — te trumny wznieśli posługacze i ustawili na wózku dwie obok siebie, a trzecią na wierzchu. Mieściły one dziewięć trupów, zdysekowanych w szpitalu (użytych do studjów anatomicznych przez studentów).

Kazano nam się odsunąć od pieca: gdy drzwiczki roztwarto — za pomocą przesuwania ciężarów, umieszczonych przy wózku — para szyn wsunęła szybko trumny w piec, skąd w jednej chwili buchnęły płomienie na zewnątrz, obejmując ognistym całunem wszystkie trzy trumny. Piec wypełniony był czerwonym płonącym gazem. Drzwiczki przymknięto.

Okrążyliśmy piec i pokazano nam już zupełnie ostudzone popioły, w skrzynkach, stojących w bocznym pokoiku. Właściwie nie jest to popiół, lecz kości w kawałkach, zupełnie białe, bardzo kruche i łamliwe — każdą z nich dokładnie rozpoznać można.

W dolnem piętrze crematorjum widać ów dalszy ciąg pieca także olbrzym, ze wszech stron zamknięty — to zbieracz gazów; właściwy wytwarzacz — niewidoczny, mieści się w podziemiu — wysokość całego pieca wynosi siedm metrów.

Tu też leży stos koksu, który się sypie w obok pieca stojącego głęboko skrzynkę, połączoną z podziemiem.

Również na dolnem piętrze mieści się colombarium; widać tylko na ścianie niewielkie marmurowe tabliczki z napisami, okolone wiankami z drobnych paciorek szklannych, przeważnie fioletowych (barwa żałoby).

Słabe rozpowszechnienie się dotąd palenia zwłok, według słów inżyniera Barré, który cenną pracę o kremacji wydał — jest wynikiem sentymentalizmu. Pozwolę sobie jednak przytoczyć w całości list pewnego uczonego angielskiego, przez tegoż inżyniera cytowany, którego on nazwiska nie podaje — list wielce ciekawy.

Uczony ten dostarcza przeciwnikom kremacji argumentów naukowych i ekonomicznych.

„Substancye w skład chemiczny ciała ludzkiego wchodzące,

na pierwsze wejrzenie wydają się bardzo proste, wartości przemysłowej niewielkiej.

Tymczasem indywiduum, ważące najmniej 70 klgr., w samej rzeczy składa się: z 44 klgr. tlenu, 7 klgr. wodoru, 1.72 klgr. azotu, zawierając przytem znaczniejsze ilości chloru, fosforu, siarki, wapna, potasu, sody, magnezu, żelaza.

Po śmierci, elementy te rozkładają się na kwas węglowy, wodę, amoniak i t. p.; miękkie części rozkładają się i pozostają tylko fosfaty i węglany. Wszystkie te produkty zużywane są w naturze.

Sole rozpuszczone w wodzie, amoniaku, kwas węglowy służą do żywienia roślin.

W skutek wiecznej cyrkulacyi ciał, elementy te nieustannie przechodzą ze świata zwierzęcego w świat roślinny, i z roślinnego — w zwierzęcy. My zjadamy zwierzęta odżywiające się naszemi przodkami, i sami z kolei służyć będziemy jako pożywienie dla naszych następców.

Grzebiąc swoich zmarłych, przeszkadzamy do pewnego stopnia tej cyrkulacyi ciał: właściwie jednak opóźniamy ją tylko, gdyż koniec końców rozkład zabezpiecza, czyli gwarantuje powrót do państwa mineralnego i zużytkowanie utworzonych produktów.

Lecz cóż zachodzi w kremacyi? Produkty pożyteczne — czy są te same co w rozkładzie zwykłym? Zamiast się z wodorem połączyć, aby utworzyć amoniak, azot wydziela się jako gaz odosobniony.

Otóż azot atmosferyczny zdaje się nie odegrywać żadnej roli w żywieniu roślin, które go asymilują tylko pod postaciami amoniaku.

Kremacya więc sprzeciwia się formowaniu gazu pożytecznego, przeciwstawiając mu gaz obojętny.

Nadto, przechowując popioły w żałobnych urnach, ogałaca się grunt z drogocennych soli, niezbędnych dla roślinności. Fosfaty, tworzące popioły—fosfaty, tak pożyteczne dla roślin pozostają bez użytku. Jest to prawdziwe marnotrawstwo, którego nie należy ignorować w społeczeństwie należycie zorganizowanem.

Z Wystawy hygienicznego kongresu w Budapeszcie. Mimo obfitego materyału, zebranego na Wystawie, nie wiele przypadło w udziale hygienie szkolnej. Plac do zabawy dla dzieci w wielkiej alei w Hamburgu, plac łaźni dla uczniów gimnazyum w Berlinie, modele natrysków dla uczniów i obrazy przedstawiające sposób siedzenia w ławce szkolnej, były na pierwszym planie. Optyk z Wro-

cławia Adolf Heidrich jun. wystawił przeźroczyste tablice do oznaczenia bystrości wzroku, i przyrząd do szybkiego oznaczenia stopnia załamania, obydwa według wskazówek prof. Cohna. Ostatni przyrząd składa się z deseczki w kształcie linji, w której umieszczone są wklęsłe a względnie wypukłe soczewki. Przez podnoszenie i obniżanie deseczki przed okiem badanem, oszczędza sobie lekarz ustawicznego wyjmowania soczewek z szkatulki. Dr. Kunitzky z Wrocławia wystawił torbę dla uczniów, Gotlieb Gerlitz z Gracu, przyrządy ortopedyczne. Ośm planów budynków szkolnych wystawili wiedeńscy architekci M. i K. Hinträger, a Dr. Boucek z Podiebradu, tablice z wykazem przybytku na wadze u 800 uczniów. Księgarz Kühkopf z Kornenburga przedstawił zeszyty i pióra do pisma pionowego. Okazale przedstawiały się plany budynków dla szkół średnich, nadesłane z Węg. ministerstwa oświaty, stąd również pochodzi statut dla lekarzy szkolnych i nauczycieli hygieny w węgierskich gimnazyach i szkołach realnych. Na uwagę zasługiwały okazy ławek szkolnych z fabryki Feiwelsa z ruchomą zmianą, podręcznik hygieny dla nauczycieli Dr. Delvaille z Bayome i automatyczny przyrząd wentylacyjny kontrolujący inżeniera Hermana Recknagla.

Piśmiennictwo.

(Egzemplarze nadesłane Redakcyi).

Statystyka miasta Krakowa zestawiona przez biuro statystyczne miejskie pod kierunkiem i redakcyą Prof. Dra Józefa Kleczyńskiego. Zeszyt IV. Kraków 1894.

A. Forel. Gehirn u. Seele Mk. 1.

Hippokratesa pisma w niem. przekładzie R. Fuchsa, T. I. Mk. 8.40.

Prof. Mosler i Peiper Thierische Parasiten M. 11.20.

Doc. Dr. E. Lewy. Üb. specielle Krankheiten einzelner Industriezweige u. d. Verhütung derselb. (Str. 10).

Der Bildungsverein. Organ Towarzystwa oświaty ludu w Niemczech.

F. Kalle i *Dr. G. Schellenberg.* Wie erhält man sich gesund und erwerbsfähig? Berlin 1894.

Nowa Biblioteka uniwersalna. Nakład księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

Dr. A. Krüche. Wasser-Kuren im Hause (Moosdorf et Hochhäusler, Berlin).

Korespondencya Redakcyi.

Fizykowi. Abrastol (Asaprol).

M. M. we Lwowie. Röttiger, Lehrb. d. Nahrmtt. Chemie: Rupp, Unters. v. Nahrgsmt; Andes, Conserv. d. Nahr.

P. Karol X. Zajął się tem już przemysłowiec niemiecki a wyrób ten był już na wystawie artykułów spożywczych w Wiedniu.

Ks. K. Poruszymy jednak w innej postaci. — Dziękujemy za polecanie „Przewodnika“.

P. Wodziński. Szpitale barakowe.

F. G. Bardzo dokładne obliczenie, znajduje się w „Kalendarzu lekarskim“, na rok bieżący; nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Dr. St. W Berlinie Prof. Fürbringer.

Nauczycielowi. Barwiki anilinowe.

OD ADMINISTRACYI.

Wykaz prenumeraty od 8 Stycznia do 5 Lutego 1895 roku.

Kaczkowska Klara, Kraków.
Dutka Michał, Kraków.
Dr. Sysak Gabryel, Kołomyja.
Zarząd szkoły, Krowodrza.
Czernicki Karol, Sucha.
Hr. Szembekowa Ludwika, Poremba.
Krzyżanowski księgarnia, Kraków.
Pollak księgarnia, Sanok.
Mojseowicz Marcin, Zołośce.
Figuła Józef, Pierzchów.
Dr. Bujniewicz, Rzeszów.
Ocetkiewiczówna Stanisława, Kraków.
Józefowicz Jan, Krościenko wyżne.
Dr. Witkowski Edward, Łańcut.
Ks. Wróbel Antoni, Kraków.
Ks. Puzon Jan, Tarnowiec.
Ks. Żur Stanisław, Maków.
Biskupski Bolesław, Kraków.
Mirecki, Kraków.
Dr. Wurst Adolf, Kałusz.
Dr. Skakalski Eugeniusz Podgórze.
Dyrekcya c. k. gimnazyum, Drohobycz.
Dr. Długołęcki, Kenty.
Zarząd szkoły ludowej, Bugaj.
Szkoła Dojazdów.
Rada szkolna, Pleszów.
Dr. Omeiss, Sambor.
Dąbrowski Gazownia miejska, Kraków.
Dr. Malinowski Kasper, Dobczyce.
Dr. Kluczycki, Mędrzychów.
Sztafowa Leokadya, Kenty.
Szeib Henryk, Peczeniżyn.
Zarząd szkoły Buczyn.
Zarząd szkoły Czernichów.
Feledyn Józef, Stary Sącz.
Zarząd szkoły, Bieńczyce.
Dr. Stec Jan, Tarnów.
Scharff Mieczysława, Radomyśl.
Ks. Pawlikowski Walenty, Jaworzno.
Wilkosz Ferdynand, Kraków.
Dyrekcya c. k. gimnazyum Wadowice.
Paprocki i Spółka księgarnia, Warszawa.
Szkoła ludowa, Rączna.
Dr. Zdun, Skawa.
Gebethner i Spółka księgarnia, Kraków.

Niesiołowski Kazimierz, Kraków.
Czechówna Aleksandra, Kraków.
Dr. Żędzianowski Stanisław, Andrychów.
Orpiszewski Kazimierz, Krosno.
Zieliński Zygmunt, Tarnów.
Dr. Markiewicz Władysław, Kraków.
Zwierzchność Gminy miasta Zator.
Skawiński Klemens, Parchacz.
Kieszkowska Nikodema, Łuka.
Zarząd szkoły, Czulice.
Zarząd szkoły, Kamień.
Löwy, Kraków.
Schaitter Ludwik, Rzeszów.
Dr. Goldhaber, Żydaczów.
Dołżański Bazyli, Butyny.
Zahradnik, Złoczów.
Rygiel Jan, Rzeszów.
Prof. Dr. Walentowicz Andrzej Kraków.
Ks. Janinak Stanisław, Wadowice.
Rzepecka Petronela, Zbaraż.
Szurek Karol, Kraków.
Krzyżanowski Alfred, Łuka wielka.

Ogłoszenia.

W imieniu Tow. Opieki zdrowia. — Wydawca **Prof. Dr. H. Jordan.**

Czcionkami Drukarni A. Słomskiego i Sp. w Krakowie.